

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/75874,Ku-Niepodleglej-Arcybiskup-Iwowski-Jozef-Bilczewski-w-latach-19141920.html>



Relikwie bpa Józefa Bilczewskiego w katedrze lwowskiej (fot. Wikipedia/CC BY-SA 3.0/Leszek Stojanowski-Han)

ARTYKUŁ

Ku Niepodległej. Arcybiskup Iwowski Józef Bilczewski w latach 1914-1920

OKRES HISTORYCZNY

(1918-1922) Odrodzenie Niepodległej

Autor: GRZEGORZ CHAJKO 05.11.2020

Gdzie miłość ojczyzny gaśnie, tam przychodzą czasy łotrów i szaleńców – twierdził za Henrykiem Sienkiewiczem. Tak jak wielki pisarz, był gorącym patriotą. Święty Józef Bilczewski zapisał się w historii rzymskokatolickiej

archidiecezji lwowskiej i Polski jako wybitny duszpasterz i mąż stanu.

W trudnych latach I wojny światowej oraz późniejszych walk o niepodległość i kształt terytorialny odradzającej się Polski duchowni byli widoczni nie tylko w oddziałach wojskowych i na linii frontu. Ich obecność oraz pracę dostrzegano wyraźnie także w miejscowościach pozostających poza bezpośrednią strefą walk. Nie inaczej było w archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego. Ponad 130 spośród jej duchownych nie doczekało ani pokoju, ani wolnego Lwowa. Zmarli wskutek szerzących się epidemii lub zginęli z rąk wrogów suwerenności Rzeczypospolitej.

Niezmiennie otwarty na każdego człowieka, podejmował próby animacji życia religijnego i uzdrowienia moralnego dusz wiernych rzymskokatolickich oraz pomagał najbardziej potrzebującym.

Na czele archidiecezji stał wówczas wybitny hierarcha i duszpasterz, patriota, obecnie święty Kościoła katolickiego, abp Józef Bilczewski – niezastąpiony na tym miejscu w ciężkich czasach. Postępując zawsze zgodnie z przekonaniami, niezmiennie otwarty na każdego człowieka, podejmował próby animacji życia religijnego i uzdrowienia moralnego dusz wiernych rzymskokatolickich oraz pomagał najbardziej potrzebującym. Troszczył się też o wielowiekowe dziedzictwo materialne powierzonej mu archidiecezji. Podejmowane przezeń działania wynikały z jednej strony z potrzeby serca i miłosierdzia chrześcijańskiego, z drugiej zaś z faktu, że Galicja Wschodnia doświadczyła wtedy olbrzymich strat w ludziach, zniszczeń materialnych i nędzy.

W czasie zbrojnych starć w Galicji Wschodniej nie opuszczał Lwowa ze względu na zaciekle walki, ale mimo to informacje o aktualnych wydarzeniach docierały do niego regularnie. Spotykał się z wieloma ludźmi: politykami, wojskowymi i duchownymi. Uzyskana w ten sposób wiedza pozwalała mu na podejmowanie konkretnych działań w sferze społecznej, politycznej oraz duszpasterskiej.

W wojennej zawierusze

W czasie I wojny światowej Galicja Wschodnia często przechodziła z rąk do rąk. W latach 1914–1915 Lwów przez 293 dni był zajęty przez armię rosyjską.

Józef Bilczewski ur. w 1860 r. w Wilamowicach na Śląsku w rodzinie rolnika i stolarza Franciszka oraz Anny z Faj- kiszów, zm. w 1923 r. we Lwowie. Ukończył gimnazjum w Wadowicach (1880), studiował w Wyższym Semina- rium Duchownym Archidiecezji Krakowskiej, na Wydziale Teologicznym oraz Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Święcenia kapłańskie przyjął w 1884 r. w Krakowie z rąk kard. Albina Dunajewskiego, doktorat obronił w 1886 r. na Wydziale Teologicznym Uniwer- sytetu Wiedeńskiego. W latach 1886–1888 studiował archeologię wczesnochrześcijańską na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, a także teologię dogmatycz- ną w Instytucie Teologicznym w Paryżu. Habilitował się w 1890 r. na UJ z dogmatyki fundamentalnej, a w 1891 r. objął katedrę dogmatyki na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie w roku akademickim 1896/1897 sprawował urząd dziekana Wydziału Teologicznego, a następnie rektora uczelni (1900/1901). W 1901 r. został ustanowiony przez papieża Leona XIII arcybiskupem metropolitą lwowskim; funkcję tę sprawował do śmierci. Przyczynił się wydatnie do rozbudowy kościołów i kaplic w archidiecezji; za jego rządów powstało ich 330, m.in. największy we Lwowie kościół św. Elżbiety. Krzewił kult Eucharystii i Matki Bożej oraz rozwinął na dużą skalę akcję pastoralno-społecz- ną w archidiecezji. Prowadził podczas I wojny światowej i wojny polsko-ukraińskiej

intensywną działalność humanitarną.
Beatyfikowany przez Jana Pawła II we Lwowie
26 czerwca 2001 r. i kanonizowany przez
Benedykta XVI w Rzymie 23 października
2005 r.

Arcybiskup mimo nieustannie grożącego mu niebezpieczeństwa pozostał w mieście.

Gdy rozeszły się fałszywe pogłoski o jego wyjeździe na zachód, szybko położył im kres, odwiedzając w niedzielę wszystkie kościoły lwowskie i głosząc w każdym z nich krótką naukę. Podczas pobytu Rosjan we Lwowie wysoko cenili go także grekokatolicy i Żydzi, czego najlepszym dowodem były odwiedziny w jego pałacu delegacji tych społeczności. O uznaniu, jakim cieszył się u władz, świadczy zaś to, że wicegubernator rosyjski po spotkaniu z metropolitą polecił wydrukować odezwę do mieszkańców miasta również w języku polskim.

Powrót wojsk austro-węgierskich do Lwowa w czerwcu 1915 r. nie uspokoił – mimo chwilowej euforii ludności – sytuacji, gdyż rozpoczęły się liczne aresztowania osób oskarżanych o sympatyzowanie z Rosjanami. Zarzuty były na ogół wyimaginowane, a abp Bilczewski w takich sytuacjach stawał w obronie prześladowanych. Nie zawahał się nawet interweniować (i to skutecznie) u cesarza Franciszka Józefa w Wiedniu, gdy komendant miasta, gen. Adalbert Letovsky, wprowadził we Lwowie rządy terroru. Nic nie mogło powstrzymać metropolity przed podejmowaniem starań u przedstawicieli rządu austro-węgierskiego o pomoc humanitarną dla mieszkańców Galicji. Widząc spustoszenie, jakie niosły z sobą walki Rosjan z Austriakami, i bezskuteczność swoich zabiegów, utworzył w pałacu arcybiskupów lwowskich Delegaturę Diecezjalną Książęco-Biskupiego Komitetu Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny, założonego na początku 1915 r. przez krakowskiego bp. Adama Stefana Sapiehę, i sam stanął na jej czele.

Równie głęboko jak kwestie społeczne przeżywał sprawę polską. Świadom, że nadszedł przełomowy moment w dziejach, złożył w Wiedniu w styczniu 1918 r., razem z innymi biskupami galicyjskimi, protest przeciwko planowanemu podziałowi Galicji na część polską i ukraińską, a niedługo potem występował przeciwko traktatowi brzeskiemu. Akt podpisany w lutym 1918 r. – za plecami strony polskiej – przez Niemcy, Austro-Węgry oraz ich sojuszników, Bułgarię i Turcję, z władzami Ukraińskiej Republiki Ludowej, przekazywał URL część Podlasia i Chełmszczyznę. Hierarcha – oprócz interwencji u władzy świeckiej – przygotował także obszerny memoriał do Watykanu, w którym wskazywał historyczne i religijne związki Polski z tymi ziemiami.

Zadbał o udokumentowanie strat majątkowych Kościoła rzymskokatolickiego. Kilkakrotnie wydawał okólniki oraz rozporządzenia do proboszczów kościołów parafialnych i zakonnych w archidiecezji lwowskiej, w których domagał się wysyłania do konsystorza metropolitalnego we Lwowie sprawozdań, ewidencjonujących zniszczenia w budynkach, dobrach ruchomych, zasiewach, dzwonach i organach.



Pomnik abp. Józefa Bilczewskiego w katedrze lwowskiej (fot. NAC)



Katedra Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Lwowie, 1898 r. (fot. Wikimedia Commons)

Obrona przed Ukraińcami i bolszewikami

Jeszcze nie umilkły działa, a 1 listopada 1918 r. rozpoczął się kolejny konflikt zbrojny, tym razem między Polakami a Zachodnioukraińską Republiką Ludową – drugim, obok Ukraińskiej Republiki Ludowej, państwem ukraińskim, powstałym w wyniku I wojny światowej, dążącym do pełnej niezależności. Stawką była przynależność Lwowa i Galicji Wschodniej do odradzającej się Rzeczypospolitej. Walki rozpoczęły się we Lwowie, który bardzo szybko został podzielony linią frontu. Arcybiskup Bilczewski znalazł się, paradoksalnie, w części miasta kontrolowanej przez Ukraińców, a abp greckokatolicki Andrzej Szeptycki – po stronie zajętej przez Polaków.

Metropolita rzymskokatolicki nie pozostawał w tym trudnym położeniu bezczynny. Prowadził ożywioną korespondencję z abp. Szeptyckim, aby wspólnie podjąć próbę deeskalacji konfliktu i zawarcia rozejmu. Propozycja ta spotkała się jednak z chłodnym przyjęciem adresata. Po trzech tygodniach bohaterskiej obrony miasta przez Orłęta Lwowskie sytuacja została czasowo opanowana, ale prowincja pozostawała nadal w rękach oddziałów ukraińskich. Dopuszczały się one morderstw na Polakach, w tym na kilku księżach rzymskokatolickich, a ponadto internowały w skrajnie ciężkich warunkach obozowych przedstawicieli polskich elit. W swojej relacji dla MSZ abp Bilczewski napisał:

„Liczba uwięzionych i internowanych Polaków była wprost zastraszająca”.

I wyliczał:

„W Kołomyi było ich około 1500, w Jazłowcu 200, w Czortkowie około 300, w Tarnopolu około 1000, w Mikulińcach około 300, w Strusowie około 400, w Złoczowie około 150. Z powiatów przyfrontowych [...] aresztowano i wywieziono wszystką inteligencję.”¹

Szerokim echem odbiło się ostrzelanie przez Ukraińców w marcu 1919 r. katolickich świątyń we Lwowie podczas nabożeństw – w samym tylko kościele św. Elżbiety zginęły cztery osoby.

Jeszcze w toku trwających walk abp Bilczewski spotykał się z przedstawicielami państw zachodnich, którzy przybywali do Lwowa, informował o sytuacji i usiłował pozyskać ich dla sprawy ojczystej. Ostateczne oswobodzenie całej Galicji Wschodniej spod ukraińskich rządów nastąpiło w lipcu 1919 r.

W 1920 r., podczas wojny polsko-bolszewickiej, kiedy sytuacja stała się na tyle poważna, że zagrożony przez bolszewików był także Lwów, metropolita ani przez chwilę nie pomyślał o opuszczeniu miasta, wręcz

przeciwnie – przygotowywał się duchowo na nadejście wroga, wierząc, że sytuacja jest przejściowa. Swój optymizm oraz przeświadczenie o krótkotrwałości zagrożenia wpajał wiernym, zachęcając ich do zachowania spokoju; przestrzegał przed wprowadzaniem zamętu i rozprężenia. Chętnie też oddelegował wielu księży jako kapelanów do oddziałów Wojska Polskiego, zamierzał nawet skierować na front starszych kleryków Seminarium Duchownego. 1 sierpnia 1920 r. poświęcił sztandar Małopolskiej Armii Ochotniczej wyruszającej na wojnę z bolszewikami. Na szczęście dla Lwowa, najeźdźca został zatrzymany 17 sierpnia pod Zadwórzem, „polskimi Termopilami”, przez bohaterski oddział WP pod dowództwem kpt. Bolesława Zajączkowskiego.



**Żołnierze rosyjscy na Wałach
Hetmańskich po zdobyciu Lwowa;
wrzesień 1914 r. (fot. NAC)**

W niepewnym czasie, gdy ważyła się sprawa przynależności Górnego Śląska oraz części Warmii i Mazur do odrodzonej Rzeczypospolitej, metropolita lwowski włączył się w akcję plebiscytową. Poleciał księżom, aby uświadamiali wiernym wagę wydarzeń oraz wyszukiwali rodaków urodzonych na terenach plebiscytowych i umożliwiali im, także finansowo, podróż na głosowanie. Zarządził, by w całej archidiecezji lwowskiej duchowni odprawili okolicznościowe nabożeństwa w intencji powodzenia plebiscytów.

Królowa Korony Polskiej

Lwowski hierarcha całym sercem oddawał się poważnie utrudnionej w warunkach wojennych pracy duszpasterskiej. Najskuteczniejszą formą kontaktu z duchowieństwem i wiernymi okazały się liczne listy pasterskie, odezwy i okólniki. Duszpasterz poruszał w nich zasadniczo trzy główne tematy: problemy wiary i moralności chrześcijańskiej w realiach wojny, potrzebę modlitw w intencji Ojczyzny i walczących Polaków oraz instrukcje dla duchowieństwa. Wszystkie te pisma wskazują na niebywałą umiejętność nazywania rzeczy po imieniu z jednoczesnym zachowaniem szacunku dla każdego człowieka. Nie bał się dogłębnie i bezpośrednio wskazywać na błędy popełniane przez duchowieństwo i wiernych w kwestiach religijnych, obyczajowych i moralnych.

Szczególnym kultem otaczał Matkę Bożą.

Kultowi temu starał się przywrócić rangę z czasów przedrozbiorowych. Już w 1904 r. zorganizował we Lwowie Kongres Mariański i powtórzył wraz z tłumami wiernych Śluby Jasnogórskie.

Przyszły święty w centrum życia chrześcijańskiego stawiał tajemnicę Eucharystii – jej zgłębianiu poświęcił wiele prac naukowych i listów pasterskich. Szczególnym kultem otaczał Matkę Bożą. Kultowi temu starał się przywrócić rangę z czasów przedrozbiorowych. Już w 1904 r. zorganizował we Lwowie Kongres Mariański i powtórzył wraz z tłumami wiernych Śluby Jasnogórskie. Dążył niestrudzenie do usankcjonowania przez Watykan kultu Królowej Korony Polskiej. Dzięki jego wysiłkom już w 1909 r. papież Pius X ustanowił liturgiczne święto Królowej Korony Polskiej dla archidiecezji lwowskiej i diecezji przemyskiej na pierwszą niedzielę maja, a rok później Stolica Apostolska zezwoliła na uznanie Maryi Królowej Korony Polskiej patronką łańciskiej archidiecezji lwowskiej. Arcybiskup na tym nie poprzestał. W 1917 i 1919 r. zwrócił się w imieniu biskupów Kościoła katolickiego na ziemiach polskich do Stolicy Apostolskiej z prośbą o zatwierdzenie stosownego wezwania w Litanii Loretańskiej i uzyskał w styczniu 1920 r. zgodę na używanie sformułowania „Królowo Polski” bądź „Królowo Korony Polskiej”. Tylko działania wojenne w Małopolsce powstrzymały go przed uczestnictwem w ponowieniu aktu wybrania Maryi Królową Polski na częstochowskim zjeździe biskupów w 1920 r.

Widział Rzeczpospolitą odrodzoną jako sprawiedliwą i opartą na zasadach demokratycznych. Wszelkie działania w tym kierunku chętnie wspierał swoim autorytetem, a także finansowo, ofiarując na rzecz skarbu narodowego kruszec powstały z przetopienia złotego łańcucha i krzyża arcybiskupiego. W liście pasterskim na Wielki Post *O miłości Ojczyzny* z 1923 r. napisał:

„Mamy zwrócone fundamenty naszego Jeruzalem, ojczyzny naszej. Od krańców do krańców naszej ziemi odprawia się najświętsza Ofiara na ołtarzach, otoczonych własnym wojskiem i działami naszymi, pod baldachimami zrobionymi z orłów i chorągwi naszych. [...] Ojczyzna to ziemia nasza, mowa nasza, wiara katolicka, rodacy nasi wszyscy, ci, co przed laty, przed wiekami kładli podwaliny pod gmach państwowy, i ci, co w dobie dzisiejszej razem z nami ściany, sklepienia gmachu wznoszą, i ci, co po nas przyjdą z duszą polską, żeby gmach już to wielkimi czynami rozszerzać, już drobną zasługą zdobić, upiększać. Miłość ojczyzny to ukochanie mowy przodków, to życie wedle zasad wiary świętej katolickiej, to troska i praca nad utrzymaniem ziemi, wolności, samorządności. Miłość ojczyzny nakazem jest rozumu, serca, wiary. Miłość ojczyzny jest największym bogactwem, najwyższą siłą moralną narodu, najżyźniejszym gruntem, na którym rośnie kultura. Tylko w ojczyźnie i przez praworządne państwo ojczyste naród zaspokaja najlepiej swoje potrzeby duchowe, moralne, społeczne, osiąga najwyższy stopień ładu, bezpieczeństwa, dobrobytu. «Gdzie

miłość ojczyzny gaśnie, tam przychodzą czasy łotrów i szaleńców».²

Metropolita niedługo cieszył się z odzyskanej niepodległości. Zmarł w opinii świętości 20 marca 1923 r. Pięć dni wcześniej Rada Ambasadorów zatwierdziła wschodnią granicę Rzeczypospolitej, w tym przynależność ziem między Sanem a Zbruczem, a zatem i Lwowa, do Polski.

Tekst pochodzi z numeru 10/2019 „Biuletynu IPN”

¹ Cyt. za: Nieznana korespondencja arcybiskupów metropolitów lwowskich Józefa Bilczewskiego z Andrzejem Szeptyckim w czasie wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919, oprac. J. Wołczański, Lwów – Kraków 1997, s. 162.

² Arcybiskup Józef Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy, kazania i mowy okolicznościowe*, t. 3, Lwów 1924, s. 345, 384–385.

COFNIJ SIĘ